

Syrena wyje, pożaru nie ma

Data publikacji: 22.08.2012 11:00

Strażacy Ochotnicy ze Skoczowa mają nie lada problem. Od paru dni jak mówią "straszy" ich własna syrena strażacka, która włącza się samoistnie, bez potrzeby.

□

Kiedy wyje syrena każdy strażak ochotnik rzuca wszystko i biegnie do remizy, bo jej odgłos - to głos o pomoc. Jednak strażacy-ochotnicy ze Skoczowa swojej syreny mają już dość. Zupełnie nie chce ona z nimi współpracować. – **Chyba coś nabroiliśmy, że ta syrena nas tak straszy. Włącza się samoistnie** – mówi Roman Kohut, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Skoczowie. I zamiast do pożaru wzywa strażaków, ot tak sobie...Do takich alarmów w Skoczowie doszło już trzy razy. – **Trzykrotnie strażacy przybiegli do akcji, na którą nie wyruszyliśmy, bo nic się nie stało... A wezwanie było kaprysem naszej syreny... Wszystkie alarmy były na szczęście za dnia** – dodaje Roman Kohut.

Prócz odgłosu syreny strażacy na swoje telefony komórkowe dostają też sms-y, informujące o akcji. Jednak nowej technologii nie zawsze wierzą – **Ten system czasem może szwankować, więc standardowo na odgłos syreny strażacy się zbierają. Śmiejemy się, że ta nasza syrena chce zadbać o kondycję fizyczną strażaków** – dodaje naczelnik z uśmiechem.

Strażacy codziennie sprawdzają, dlaczego syrena szwankuje. Zwykle o akcji alarmują dwie syreny, ale tylko jedna włącza się bez potrzeby. Ratownicy martwią się też, że skutek może być odwrotny i kiedy trzeba będzie ich powiadomić o pożarze, czy innej katastrofie, syreny nie będą się odzywać. Sama instalacja ma też już swoje lata i może dlatego wzywa nie do pożaru, a wymiany syreny... – **Sami próbujemy dojść do tego co mogło się stać, bo wyje tylko jedna z dwóch syren. Niebawem ma też dotrzeć do nas specjalista, który zna się na tego typu sprawach. Mamy nadzieję, że to pomoże** – kwituje Roman Kohut.

Dorota Kochman